

Zaszczytny jubileusz

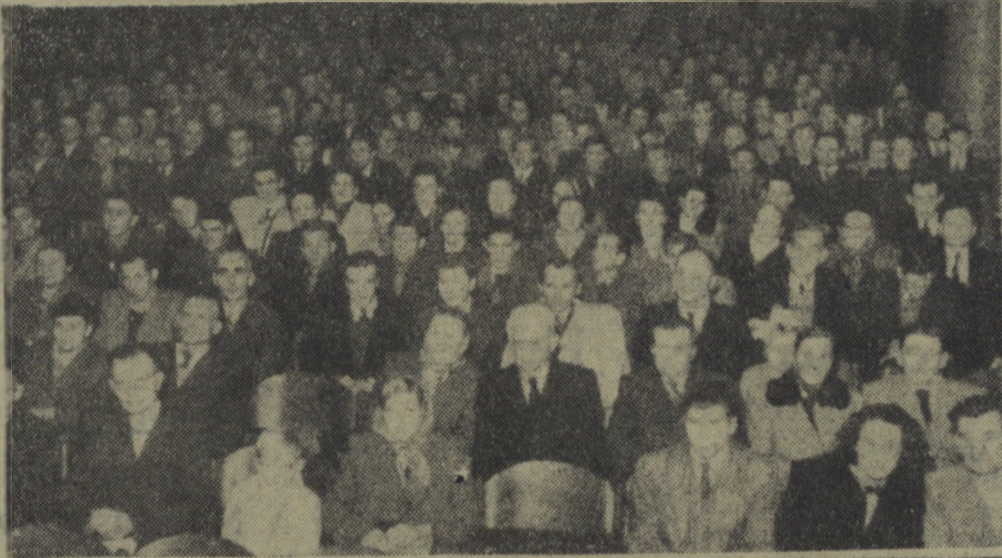
DNIA 22 bm. Pierwsza Zachodnio-Pomorska Spółdzielnia Mechaników Samochodowych w Koszalinie obchodziła uroczystość 10-letniego istnienia.

Przez 10-letni okres swej pracy, Spółdzielnia Mechaników Samochodowych przekształciła się z niewielkiego warsztatu naprawczego w duży zakład produkcyjny. Dziś produkuje nadwozia samochodowe, cysterny, polewaczki i zamiataczki uliczne oraz różnego typu karoserie do wozów pogotowia technicznego dla PGR i POM. Od chwili założenia spółdzielni, wzrosła 10-ciokrotnie liczba zatrudnio-

nych pracowników, a zakład w swojej branży wysunął się na czołowe miejsce w kraju. W dniu zaszczytnego jubileuszu odbyła się w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej uroczystość, na której 30 zasłużonych pracowników spółdzielni otrzymało dyplomy uznania, a 62 pracowników wysokie premie pieniężne.

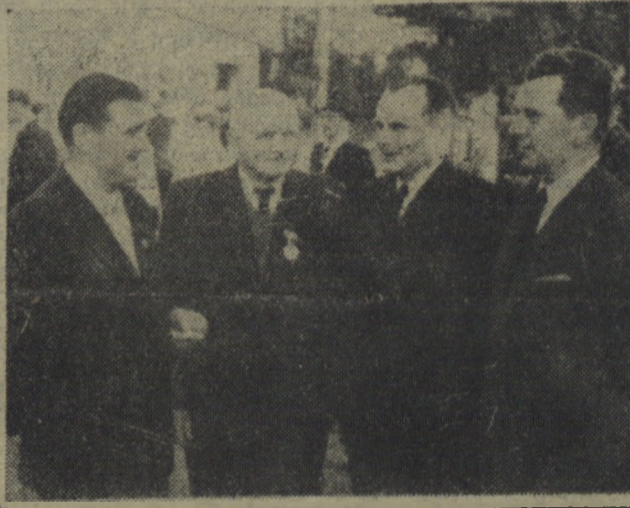
Delegaci Krajowego Związku Spółdzielni Transportu i Warszawy, którzy przybyli na uroczystość, przywieźli pracownikom spółdzielni w darze piękny radioaparat z adapterem.

Poniżej zamieszczamy kilka zdjęć z tej uroczystości.



W obszernej sali Domu Kultury zgromadziło się przeszło 300 osób. Przyniesli pracownicy spółdzielni z rodzinami oraz zaproszeni goście...

Oto założyciele spółdzielni mechaników samochodowych w Koszalinie: (od lewej) — Kazimierz Brzękowski, Antoni Sokółowski, Jan Brzękowski i obecny prezes spółdzielni Józef Zajkowski. Bracia Brzękowscy poza swą pracą zawodową są znanymi społecznymi Koszalinami jako działacze sportowi, pełniąc funkcje w Zarządzie Okręgu PZ Mot.



Jeden z pracowników spółdzielni spawacz Wacław Rosa (na zdjęciu z lewej) otrzymuje z rąk prezesa spółdzielni nagrodę i wiązankę kwiatów.

Miłą niespodzianką jubilatowi sprawili Międzyspółdzielni Zespół Artystyczny Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielni Transportu i Gdyni. Piosenki i tańce zespołu zostały nagrodzone rzeszystemi oklaskami. My ze swej strony życzymy pracownikom Spółdzielni Mechaników Samochodowych w Koszalinie wiele sukcesów w następnym 10-leciu.



Tekst i zdjęcia: ZBIGNIEW ROGOWSKI

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 30 gr

Wtorek, 25 października 1955 r.

Rok IV, Nr 254 (955)

Szkoła jest najpotężniejszą dźwignią naszej rewolucji kulturalnej

Przemówienie wygłoszone przez I Sekretarza KC PZPR towarzysza Bolesława Bierutę na V Krajowym Zjeździe ZZNP

Obywatele delegaci! Drodzy towarzysze i przyjaciele!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i naczelnych władz państwowych witam serdecznie wasz zjazd i przesyłam gorące pozdrowienia wszystkim nauczycielom Polski z okazji 50-lecia Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Zjazdy nauczycielstwa w Polsce Ludowej stały się wielkim wydarzeniem, skupiającym uwagę partii, rządu i całego społeczeństwa. Dotyczy to w szczególności obecnego zjazdu, ponieważ wieść się on nie tylko ze wspaniałą jubileuszową datą powstania pierwszej organizacji zawodowej nauczycielstwa polskiego, ale łączy się ściśle z cenną tradycją walk rewolucyjnych 1905 r., z pierwszą potężną walką ludu pracującego przeciwko uciskowi społecznemu i narodowemu.

Porwane do walki ofiarnością i bohaterstwem klasy robotniczej nauczycielstwo polskie, choć nieliczne wówczas przed 50-letnią, wyróżniło się swą przodującą postawą społeczną podkreślając czynnym swą więź z ludem pracującym, z jego dążeniami rewolucyjnymi, z walką narodu o wolność. Historia półwiekowego okresu walk klasowych, jak i ubijają od wyde-

żeń rewolucyjnych 1905 r., obfituje w wiele dat, w których postępowe grupy nauczycielstwa polskiego dotrzymywały wiernie kroku w walce mas pracujących z caratem, a potem z uciskiem i wyzyskiem kapitalistycznym szczególnie w okresie sanacyjno-faszystowskim, a następnie w ich walce z najeźbą hitlerowską. Obecny zjazd ma być okazją do wyciągnięcia nauk z historii, aby jasnie umyślowić sobie rolę nauczycielstwa i jego dzisiejsze zadania w Polsce Ludowej.

Uplywa 10 lat od chwili pierwszego zjazdu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, który się odbył w Bytomiu w listopadzie 1945 r. We wszelkich wspomnieniach i analizach historycznych okres ten — okres minionego 10-lecia — uwytkła się w życiu i działalności nauczycielstwa ze szczególną siłą i wyrazistością nie tylko dlatego, że jest to okres najbliższy, lecz przede wszystkim dlatego, że jest to okres zwycięskiej rewolucji ludowej, okres wcielania w życie jej założeń. W ciągu 40 lat, między 1905 i 1945 rokiem, polskie masy pracujące przeżyły ciężkie i zmienne koleje losu: przeżyły dwie potworne wojny światowe, a między nimi, już pod rządami rodzimych kapitalistów, zmudne lata walki o podstawowe prawa polityczne i ekonomiczne, lata kryzysów i bezrobocia, lata wzrastającej nędzy materialnej i kulturalnego zastoju, lata terrorku policyjnego i faszystów, zdrady i hańby narodowej. Takim był ten okres panowania burżuazji, dopóki zwycięstwo narodów radzieckich w r. 1945 nie tylko uwolniło nas od potwornego jarzma hitlerowskiego, ale pomogło nam również w pozbyciu się raz na zawsze kapitalistów i obzarników.

Przeciwstawność linii rozwoju dwóch systemów ustrojowych — burżuazyjnego i ludowego — każdemu rzuca się już dziś w oczy, gdy się porównuje ostatnie 10-lecie z okresem międzywojennym. W ciągu całego 10-letniego okresu władzy ludowej Polska Rzeczpospolita Ludowa umacniała nieprzerwanie swe siły i umacniać je będzie nadal, ponieważ sprzyja temu szybki wzrost sił wytwórczych na gruncie umarodowień (Dokończenie na str. 3)

Rada miasta Pasewalk (NRD)

nawiązała kontakt z Prezydium MRN w Koszalinie

W pierwszych dniach lipca br. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie otrzymało z Niemieckiej Republiki Demokratycznej serdeczny list, w którym rada miasta Pasewalk wyraziła pragnienie nawiązania kontaktu korespondencyjnego z Miejską Radą Narodową w celu wzajemnej wymiany doświadczeń. W liście tym czytamy m. in.:

„Z okazji 5 rocznicy podpisania układu o granicy pokoju na Odrze i Nysie, pragniemy powiedzieć, że my, Niemiecy patriotów jesteśmy szczęśliwi, znajdując w narodzie polskim dobrego i walecznego przyjaciela, który pomaga nam pokrzyżować plany niemieckiego militarystów i faszyzmu.

Przyjacielowi temu podajemy po bratersku naszą dłoń i śląemy razem z nim nad Odrę, na walcie pokoju, aby naszych demokratycznych osiągnęli wspólnie broń!

List w imieniu rady miasta Pasewalk podpisał burmistrz Medrow.

W odpowiedzi na list, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie przesłało do rady miasta Pasewalk odpowiedź, w której dziękuję za nadesłanie pozdrowienia i życzeń z okazji 10 rocznicy podpisania układu o wspólnej granicy pokoju na Odrze i Nysie.

W liście Prezydium MRN w Koszalinie czytamy m. in.: „Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie przy muze z zadowoleniem przyjęło radę miasta Pasewalk odnośnie nawiązania wzajemnej wymiany doświadczeń w pracy, co niewątpliwie przyczyni się do umocnienia naszej przyjaźni i sąsiedzkich stosunków”.

Pracownicy PUP i K „Ruch” wykonali zadania sześciolatki

Pracownicy Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Koszalinie zamierzali 20 bm. o wykonaniu zadań planu 6-letniego w dziedzinie rozprowadzenia prasy, książek i broszur w 100,1 proc. Zadania planu 6-letniego w rozprowadzeniu innych artykułów wykonano w 176,3 proc.

II dzień obrad V Krajowego Zjazdu ZZNP

WARSZAWA, 24 bm. w gmachu ZZNP w Warszawie rozpoczął się drugi dzień obrad V Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego.

Referat sprawozdawczy z działalności Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego wygłosił sekretarz ZG ZZNP — T. Wysocki.

Obradują nowatorzy naszego rolnictwa — przodujący chłopie miczurinowcy

WARSZAWA. Z okazji przypadającej w tym roku setnej rocznicy urodzin wielkiego ro-

syjskiego uczonego-przyrodnika Iwana Miczurina odbywają się w Warszawie dwudniowe obrady krajowego zjazdu miczurinowców i pracowników nauki. 23 bm. jedna z sal Pałacu Kultury i Nauki wypełniła ponad 400 przodujących rolników-praktyków, nowatorów naszego rolnictwa oraz czołowych przedstawicieli nauk rolniczych.

Na zjazd przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR i zastępca prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak, przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, wiceprezes NKW ZSL Stefan Ignar oraz mini-

Przedstawiciele dyplomatyczni akredytowani w Polsce zwiedzili Białowiecki Park Narodowy

WARSZAWA. Na zaproszenie ministra lasnictwa Jana Dąb-Kocięła przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych akredytowani w Polsce zwiedzili w niedzielę 23 bm. Białowiecki Park Narodowy w województwie białostockim. W wylocie uczestniczył minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski, jak również wice-

minister lasnictwa Tadeusz Rykowski oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Lasnictwa i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Goście zwiedzili rezerwat leśny w Puszczy Białowieckiej, rezerwat hodowlany żubrów i tarpanów, a także białowiecki muzeum zoologiczne.

(Dokończenie na 2 str.)

Miliard złotych zaliczek otrzymały już w tym roku gospodarstwa kontraktujące

WARSZAWA. Blisko miliard złotych wypłaciło już w tym roku państwo na zaliczki dla gospodarstw chiopskich kontraktujących różnego rodzaju uprawy roślinne, zwierzęta hodowlane i rzemie, owoce, ziola itp. Najwyższe sumy z tego tytułu otrzymali chłopcy z województw: poznańskiego, bydgoskiego, gdańskiego i lubelskiego, gdzie kontraktacja cieszy się szczególnym dużym zainteresowaniem.

Zaliczki stanowią jedną z licznych form pomocy państwa dla rolnictwa. Umożliwiają one, zwłaszcza chłopom małorolnym, rozwiązanie wielu dochodowych gałęzi produkcji rolnej, a tym samym stale podnoszenie rentowności gospodarstw.

Przeznaczając tak duże sumy na pomoc dla chłopów kon-

traktujących, państwo stara się w ten sposób wpływać na planowy rozwój gospodarki rolnej, a przede wszystkim zapewnić odpowiednią ilość produktów rolnych potrzebnych na zaopatrzenie ludności miast i przemysłu w surowce. Tymczasem zdarza się wypadki, że gospodarstwa chiopskie, łamiąc umowy z państwem, nie dostarczają kontraktowanych produktów. Niemal jest również chłopów, którzy zaliczki kontraktacyjne przeznaczają na inne cele.

Niezwracanie przez niesumiennych chłopów sum z tytułu otrzymanych zaliczek kontraktacyjnych, utrudnia realizację wielu ważnych zadań, a przede wszystkim wpływa hamująco na dalszy rozwój kontraktacji.

Obradują nowatorzy naszego rolnictwa — przodujący chłopcy miczurinowcy

(Dokończenie z 1 str.)

ster rolnictwa Edmund Pszczółkowski.

Obrady zjazdu otworzył prezes Zarządu Głównego ZSCH — Antoni Korzycki. Następnie zebrani wysłuchali dwóch referatów. Prof. dr D. Gałaj mówił o roli kół miczurinowskich w świetle uchwał IV Plenum KC PZPR. Z najnowszych doświadczeń w agrotechnice i zootechnice oraz możliwościach wykorzystania ich w pracy kół miczurinowskich zapoznał uczestników zjazdu członek PAN prof. dr M. Czaja.

Zjazd dokonuje podsumowania dotychczasowego dorobku miczurinowców polskich. Zarówno w wygłoszonych referatach jak i ożywionej dyskusji wskazywano, że ruch miczurinowski zdobywa coraz większą popularność na wsi polskiej, wśród młodzieży szkolnej, działkowiczów. Jak się oblicza, w samych tylko gromadach istnieje obecnie ponad 1000 kół miczurinowskich, które zrzeszają ok. 13 tys. chłopów. Niezależnie od tego przeszło 15 tys. rolników-praktyków prowadzi indywidualnie w oparciu o naukę Miczurina nowatorskie doświadczenia.

Podane na zjeździe liczne przykłady osiągnięć rolników-nowatorów świadczą o tym, jak wielkie są możliwości zwiększenia plonów, urodzajności sadowi i podnoszenia produktywności zwierząt gospodarskich, kiedy stosuje się nowoczesne metody wypracowane przez naukowców i praktyków-rolników.

Obrady zjazdu odbywają się w okresie szerokiej dyskusji nad założeniami nowego 5-letniego planu rozwoju naszego rolnictwa. Jak wielokrotnie podkreślano na zjeź-

dzie, wielką rolę przypada w tym rolnikom-miczurinowcom. Przodujący rolnicy-praktycy powinni nie tylko osiągać wysokie plony i świecić własnym przykładem, ale bezpośrednio przez rozmowy, pogadanki i pokazy oddziaływać na chłopów, aby gospodarowali tak, jak oni. Chłop-miczurinowiec — jak stwierdzono na zjeździe — powinien sąsiadom służyć dobrą radą, jak mądry gospodarz. Chodził przecież nie o pojedyncze rekordy, lecz przede wszystkim o ogólne, masowe zwiększenie produkcji rolnej. Wiele uwagi poświęca się w dyskusji sprawom organizacyjnym kół miczurinowskich.

Artykuł
»Prawdy«

O dalsze osłabienie napięcia międzynarodowego

MOSKWA. W „Prawdzie” ukazał się artykuł Aleksandrowa pt. „O dalsze osłabienie napięcia międzynarodowego”.

Autor pisze, że pewne wpływy w ten sposób wpływają na planowy rozwój gospodarki rolnej, a przede wszystkim zapewnić odpowiednią ilość produktów rolnych potrzebnych na zaopatrzenie ludności miast i przemysłu w surowce. Tymczasem zdarza się wypadki, że gospodarstwa chiopskie, łamiąc umowy z państwem, nie dostarczają kontraktowanych produktów. Niemal jest również chłopów, którzy zaliczki kontraktacyjne przeznaczają na inne cele.

Oczywiście — podkreśla Aleksandrow — tego rodzaju wystąpienia w przeddzień konferencji genewskiej nie sprzyjają bynajmniej temu, aby konferencja zakończyła się pomyślnie, aby nastąpiło dalsze osłabienie napięcia międzynarodowego. Szerokie koła opinii publicznej, które pragną utrwalenia pokoju, zdecydowanie potępiają tę kampanię. Nie jest przypadkiem, że niektóre organa prasy zagranicznej zmuszone były ostatnio oświadczyć publicznie, iż dyplomacja i propaganda amerykańska powinny zająć bardziej elastyczne stanowisko.

Być może — pisze Aleksandrow — zwiastunem osłabienia tej kampanii „pesymizmu” i ponurych wróżb jest niedawna wypowiedź sekretarza stanu USA Dullesa na konferencji prasowej w Waszyngtonie. Aleksandrow stwierdza następnie, że droga do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego jest otwarta. Lecz tego właśnie obawiają się określone koła na Zachodzie, które związały swe interesy materialne i polityczne z wysiłkiem zbrojeń.

Wskazując, iż istnieją możliwości realnego postępu w sprawie rozbrojenia, Aleksandrow pi-

szę: „Odnosić się pesymistycznie do tej kwestii znaczący działacze na ręce tym, którzy nie chcą złagodzenia napięcia międzynarodowego i którzy nie doceniają siły opinii publicznej. Jeżeli delegacje mocarstw zachodnich będą rzeczywiście, jak obiecał Dulles dnia 21 bm., działały w duchu wzajemnych ustępstw, znajdzie się droga do uregulowania spornych problemów. Powstały sprzyjające warunki również do uregulowania sprawy bezpieczeństwa zbiorowego w Europie”.

Aleksandrow podkreśla, że opinia publiczna w krajach zachodnich coraz wytrwalej domaga się prowadzenia polityki uwzględniającej realny stan rzeczy.

Nie ulega wątpliwości, że idea realistycznego ustosunkowania się do problemów międzynarodowych zdobywać będzie coraz wię-

cej zwolenników. Należy sądzić, że znajdzie to wyraz również na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie.

Spółeczeństwo radzieckie — pisze w zakończeniu Aleksandrow — jest przekonane, że konferencja ta może doprowadzić do pozytywnych wyników. Istnieją ku temu niezbędne przesłanki: zbliżenie stanowisk mocarstw w szeregu spraw, konieczność rozwiązania palących problemów, wola narodów — wola dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju. Narody wiedzą, że Związek Radziecki również tym razem dołoży wszelkich starań, aby w należyty sposób wykorzystywać wszystkie możliwości do osiągnięcia porozumień zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Pożądane jest, aby również inni uczestnicy konferencji działali w tym samym duchu.

Po plebiscycie w Zagłębiu Saary

Adenauer i Faure »ratują twarz«

PARYŻ. Wyniki plebiscytu w Saarze, a tym samym postawienie pod znakiem zapytania sprawy realizacji układów państwowych, których częścią składową był odrzucony „statut Saary”, wywołały poważne za niepokoje wśród inspiatorów unii zachodnio-europejskiej.

Pragnąc pomniejszyć znaczenie wyników plebiscytu w Zagłębiu Saary Adenauer i Fau-

re wymienili depesze. Kanclerz boński w swej depeszy do premiera francuskiego wyraża nadzieję, że „wyniki głosowania nie podważą dobrych stosunków istniejących między Francją a Niemcami”.

W odpowiedzi przesłanej Adenauerowi premier Faure „podziela nadzieję” kanclerza, nie ukrywa jednak, że „nowe trudności, które powstały na naszej drodze komplikują nasze zadania”.

Przed konferencją ministrów spraw zagranicznych w Genewie

Rozbrojenie czy pogoń za »równowagą sił«

Niezmiernie ważnym problemem, który omawiany będzie w Genewie na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, jest sprawa rozbrojenia.

Sprawa ta żywo interesuje wszystkich ludzi na świecie. Wiadomo bowiem, że redukcja zbrojeń przyczyniłaby się w ogromnym stopniu do dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej i uwolniłaby narody od brzemienia olbrzymich wydatków zbrojeniowych, a tym samym stworzyłaby możliwości lepsze go, dostatniejszego życia. Towarzystwo zaś tej redukcji zakaz broni masowej zagłady sprawiłoby, że światowe zasoby uranu wykorzystywane byłyby nie dla produkcji śmiercionośnych broni, ale dla uczynienia naszych czasów erą pokoju atomu, dla dokonania wielkiej rewolucji we wszystkich dziedzinach życia.

Znaczenie problemu rozbrojenia znalazło wyraz w postanowieniach konferencji genewskiej szefów rządów czterech mocarstw. Po wymianie poglądów w tej sprawie szefowie rządów stwierdzili, że będą działać wspólnie, aby „opracować” możliwy do przyjęcia system rozbrojenia” za pośrednictwem Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ. Światowa opinia publiczna wzięła wiele nadziei z obradami Podkomisji, które zgodnie z tym zaleceniem toczyły się w ciągu pięciu tygodni w Nowym Jorku.

Nadzieje te miały swe uzasadnienie. Obrady toczyły się przecież w nowej, atmosferze międzynarodowej, atmosferze porozumienia i współpracy wniesionej przez konferencję genewską „wielkiej czwórki”. Co więcej, przystępowano do nich w warunkach, kiedy radzieckie propozycje rozbrojeniowe z dnia 10 maja br. doprowadziły do poważnego zbliżenia poglądów.

Obrady nowojorskie nie złyłczy jednak w pełni pokładanych w nich nadziei. Bilans tych obrad, który przedłożony zostanie w Genewie ministrom spraw zagranicznych czterech mocarstw, mógłby być, niestety, o wiele bogatszy, gdyby... Przypomnijmy, jaki był przebieg obrad w Nowym Jorku.

DLACZEGO NIE OSIĄGNIĘTO

POROZUMIENIA

W NOWYM JORKU?

Rozmowy rozpoczęły się od propozycji radzieckiej, aby podpisać po-

rozumienie w uzgodnionych już sprawach, a następnie iść dalej, uzgadniać dalsze, sporne jeszcze problemy. Wystarczy porównać radzieckie propozycje rozbrojeniowe z dnia 10 maja br. z wcześniejszymi propozycjami mocarstw zachodnich, aby przekonać się, jak bardzo doniosłe problemy mogłyby się znaleźć na liście tych uzgodnionych już punktów przyszłej konwencji. Byłaby tu sprawa maksymalnego poziomu sił zbrojnych wielkich mocarstw: zredukowania — zgodnie z propozycją radziecką — sił zbrojnych ZSRR, USA i Chin do poziomu 1—1,5 miliona żołnierzy, a Anglii i Francji do poziomu 650 tysięcy żołnierzy dla każdego z tych państw. Byłaby tu również sprawa terminu wprowadzenia w życie zakazu broni masowej zagłady i — zgodnie ze stanowiskiem mocarstw zachodnich — przeprowadzenia tego zakazu etapami.

W myśl propozycji radzieckich, cały ten system rozbrojenia podlegałby skutecznej kontroli międzynarodowej, sprawowanej przez zespół inspekcyjny rozmieszczony na zasadzie wzajemności w wielkich portach, węzłach kolejowych, na autostradach i lotniskach. Zapobiegałoby to — koniecznej dla prowadzenia wojny — koncentracji wojsk i sprzętu w ważnych punktach strategicznych, uniemożliwiając niespodziewaną napaść jednego państwa na drugie.

W czasie obrad Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Nutting, przyznał, że rząd ZSRR „przyjął szereg propozycji przedstawionych w niektórych wypadkach przez wszystkie trzy mocarstwa, a w innym wypadku przez Anglię i Francję”. Dlaczego zatem nie podpisano porozumienia w tych uzgodnionych już sprawach? Przeszkodą na drodze do osiągnięcia takiego porozumienia było stanowisko przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, który oświadczył, że „musi poczekać pewne zastrzeżenia co do dawnego stanowiska USA”. Jakże to są zastrzeżenia? Dlaczego Stany Zjednoczone wycofuje się ze swych własnych, do niedawna jeszcze popieranych przez siebie propozycji?

Niestety, na pytania te przedstawiciel Stanów Zjednoczonych nie udzielił odpowiedzi. Unikając dyskusji nad meritum sprawy rozbrojenia, ograniczył się do formowania planu

wymiany informacji wojskowych i inspekcji lotniczej, złożonego przez prezydenta Eisenhowera w czasie genewskich obrad szefów rządów czterech mocarstw.

REDUKCJA ZBROJEŃ

CZY KONTROLA?

W liście do prezydenta Eisenhowera premier Bułganin stwierdził, że Związek Radziecki jak najbardziej studiuje jego propozycje. Podkreślając doniosłość zagadnienia kontroli i inspekcji, premier Bułganin wskazał jednak na wiele istotnych braków planu prezydenta Eisenhowera.

Jakie bowiem nadzieje wiażą narody z osiągnięciem porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady? „Każda wyprodukowana bomba, każdy okręt wojenny spuszczonej na wodę, każda wyrzuczona rakietą oznaczają, w ostatecznym rachunku, kradzież popełnioną na szkodę tych, co są głodni i niedożywieni, tych, co cierpią zimno i nie są odziani” — mówił o znaczeniu rozbrojenia prezydent Eisenhower w swym apelu o pokój i obfitość, opublikowanym w 1953 roku. Piękne i słuszne to słowa. Czy jednak plan prezydenta Eisenhowera stwarza warunki dla rozbrojenia? Nie. Plan ten nie jest bowiem planem rozbrojenia, ale kontroli. Założymy, że zostaje on przyjęty. Stany Zjednoczone i Związek Radziecki wymieniają informacje wojskowe, a nad terytoriami tych państw latają samoloty, sprawujące kontrolę lotniczą. I cóż? Sama kontrola nie zmienia. Wyścig zbrojeń trwa nadal. Brzemień wydatków na cele wojskowe wcale się nie zmniejsza.

Jest rzeczą oczywistą, że przyjęcie planu kontroli, który ani słowa nie mówi o samym rozbrojeniu, nie może być skuteczną drogą do zapewnienia trwałego pokoju.

PIERWSZE KROKI ZOSTAŁY JUŻ ZROBIONE

Oto jakie byłyby konsekwencje przyjęcia w niezmiennym postaci planu prezydenta Eisenhowera. W przeciwieństwie do tego planu, który pomija milczeniem sprawę najistotniejszą — samo rozbrojenie — radzieckie propozycje mówią właśnie o redukcji zbrojeń, uzgodnia-

Dementi TASS

MOSKWA. Ostatnio w prasie zagranicznej ukazały się informacje, jakoby Związek Radziecki zamierzał zaproponować państwu Izrael dostawę broni. Źródłem tego rodzaju informacji było oświadczenie przedstawiciela departamentu stanu USA Szydama, złożone na konferencji prasowej w dniu 12 bm. Twierdził on, iż departament stanu USA „posiada informacje jakoby blok radziecki poczynił kroki, aby zaproponować państwu Izrael dostawę broni”.

Agencja TASS została upoważniona do oświadczenia, iż informacje te są całkowicie zmyśnione i mają na celu wprowadzenie w błąd światowej opinii publicznej.

DEMENTI AGENCJI NOWYCH CHIN

PEKIN. Agencja Nowych Chin ogłosiła następujące dementi:

Amerykańska agencja prasowa United Press w doniesieniu z Suez datowanym 20 października, podała, że w dniu tym nadeszło do Egiptu z Chińskiej Republiki Ludowej „100 ton sprzętu wojskowego”. Agencja Nowych Chin powołując się na źródła miarodajne stwierdza, że wiadomość ta jest całkowicie zmyślna.

Z ostatniej chwili

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow odwiedzą Afganistan

MOSKWA. Rząd afganistański zaprosił przewodniczącą Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa do odwiedzenia Afganistanu. N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow przyjęli zaproszenie.

Przyпуска się, że podróż nastąpi pod koniec bieżącego roku.

jąc zagadnienie kontroli. Komentator amerykański pisma „New York Herald Tribune”, Roscoe Drummond, tak oto charakteryzuje tę różnicę stanowisk:

„ZSRR występuje za daleko idącą redukcją zbrojeń i za pewnego rodzaju inspekcją, natomiast USA występuje za daleko idącą inspekcją i przeciwko redukcji zbrojeń. Wydaje się, że USA wmanewrowały się tym samym w ślepią uliczkę”.

Szczerość radzieckiej inicjatywy w sprawie dokonania daleko idącej redukcji zbrojeń znalazła wyraz w dokonanych już, praktycznych krokach w tej dziedzinie. Jak wiadomo, Związek Radziecki zmniejszył swe siły zbrojne o 640 tysięcy żołnierzy, przekazał Chinom Ludowym bazę w Port Arturze, a Finlandii — bazę w Porkkala-Udd. Inne kraje obozu pokoju i socjalizmu, w tym również Polska, dokonały redukcji swych sił zbrojnych łącznie o 163 tysięcy żołnierzy.

Droga do zapewnienia trwałego pokoju na świecie, do spełnienia nadziei narodów, została wskazana. Co należy zrobić, aby na drodze nie wkradły się wątpliwości? Dyskusja i wymiana poglądów między wielkimi mocarstwami może przynieść odpowiedź na to pytanie.

Osiągnięcie porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady — to trudna sprawa. Nie zapomnijmy, że są na świecie koka, które bogacą się na fabrykowaniu narzędzi śmierci. Nie zapomnijmy, że są nawet tacy ludzie, którzy ludzka się, że za pomocą wojny uda się im przywrócić panowanie kapitalizmu tam, gdzie zostało ono na zawsze obalone. Czy może to nie mieć swego wpływu na przebieg rokowań w sprawie rozbrojenia?

Zważmy jednak, że nie te siły odnoszą dziś sukcesy w polityce międzynarodowej. Zwycięstwami zdrowego rozsądku nazywa się, i słusznie, ostatnie wydarzenia w świecie. Nakazem zdrowego rozsądku jest podjęcie przez wszystkie wielkie mocarstwa pracy nad dalszym zbliżeniem stanowisk, nad uzgadnianiem wszystkich spornych jeszcze spraw w celu osiągnięcia porozumienia.

Takiej pracy oczekujemy od uczestników konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wiel-

Z KRAJU

STALINOGRÓD

Delegacja Ludowej Młodzieży Jugosławii, przebywająca w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, zamieszkała się ze stolicą przemysłu ciężkiego Polski Śląskiem i życiem jego młodzieży.

BIAŁYSTOK

W związku z uroczystościami 5-lecia Akademii Medycznej im. J. Marchlewskiego, 23 bm. odbyło się posiedzenie biłostockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Celem posiedzenia, w którym wzięli udział wiceminister zdrowia Władysław Barcikowski — było wspomnienie o życiu lekarzy Biłostoccy znanymi z badań naukowymi, prowadzonymi w tej uczelni.

WARSZAWA

Bawiaczy w Polsce na zaproszenie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej członkowie delegacji francuskiej rady ekonomicznej wzięli udział w dn. 23 bm. dom urodzenia Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli. Tego samego dnia goście francuscy złożyli wianki kwiatów na pilyce grobu Niemieckiego Żołnierza w Warszawie. W dniu 24 bm. członkowie delegacji francuskiej rady ekonomicznej opuścili Warszawę, udając się w drogę powrotną do Francji.

Robotnicy dyskutują nad tezami IV Plenum KC PZPR

Wspólna sprawa

Pozornie wszystko było jasne — każdy partyjniak wiedział, że sojusznicy robotniczo-chłopskiej, ze względu na wady ludowej, ze zmniejszeniem tego sojuszu, zacieśnianie więzi miasta ze wsi, pomoc dla wsi, to jeden z podstawowych obowiązków każdej robotniczej organizacji partyjnej. Ale choć mówiono o tym wiele na różnych zebraniach, nie umiano najczęściej wyjść poza ogólny uogólnienie, pokazać konkretnie jakie mają być formy tej pomocy.

Dlatego też postawienie przez IV Plenum KC zadania podniesienia produkcji rolnej jako sprawy całej partii, było dla naszych organizacji partyjnych w miastach sygnałem, iż więcej uwagi poświęcić trzeba tym zadaniom. Rozpoczęły się w organizacjach partyjnych gorące, twórcze dyskusje nad ulepszeniem i wzbogacaniem form i metod pomocy robotników dla wsi, krytykowano dotychczasowe niedociągnięcia i braki, szukano nowych, lepszych rozwiązań. Plenarne zebranie Komitetu Miejskiego PZPR w Koszalinie w dniu 19 bm wskazało wyraźnie na poważny wzrost zainteresowania tymi sprawami we wszystkich organizacjach partyjnych, na znaczny dorobek dotychczasowej dyskusji.

ROZSZERZA SIĘ ZAKRES POMOCY

— Poprzednio, gdy mówiło się o pomocy robotniczej dla wsi — stwierdzali w referacie na plenum sekretarz KM tow. Sobczak — myślimy przede wszystkim o fabrycznych ekipach łączności. Innych form pomocy większości naszych organizacji nie dostrzegaliśmy. A i prace tych ekip pozostawały niewiele do tyłu. Po IV Plenum sytuacja uległa pewnej poprawie.

Słuszność tego twierdzenia potwierdziły liczne wypowiedzi występujących w dyskusji towarzyszy.

— Nasza ekipa łączności przez długi okres pracowała bardzo źle — mówił tow. Nowakowski ze Spółdzielni Mechaników Samochodowych — a organizacja partyjna nie bardzo się tym przejmowała. Po prostu nie docenialiśmy znaczenia tej sprawy. Dopiero IV Plenum KC skierowało uwagę organizacji partyjnej na ten zaniedbany odcinek pracy.

Zmieniliśmy kierownictwo ekipy, zadaliśmy jej najefektywniejszym towarzyszom, stoczyliśmy ekipę stała opieką, zapewniliśmy stałą kontrolę jej pracy. Dzięki temu skuteczność ekipy uległa znacznej poprawie. Ale nie ograniczamy się do tego. W okresie kampanii żniwno-osiowej robotnicy nasi pracowali tysiąc robocznych przy pracach polowych. Była to poważna pomoc w najtrudniejszym dla wsi okresie. Staraliśmy się też znaleźć kadry naszego rolnictwa do pracy na wsi. Skierowaliśmy do pracy na wsi dwóch doświadczonych mechaników i przeprowadziliśmy rozmowy z dwoma ludźmi, nakłaniając ich do wyjazdu do PGR-ów czy POM-ów, gdzie ich umiejętności i wiedza fachowa są bardzo potrzebne...

Inni dyskutanci wskazywali również na to, że obok ulepszenia pracy ekip, widzą inne możliwości pomocy dla wsi.

Lekarz, tow. Papelbaum mówił o wyjazdach na wieś lekarzy w celu udzielania do rąk pomocy lekarskiej i organizowania pogadanek i kursów z zakresu higieny, pierwszej pomocy itp. Zarliwie wystąpienie działacza kultury tow. Napieralski poświęcone było problemom rozwijania pracy kulturalnej na wsi. Wskazał on na wiele zaniedbań w tej dziedzinie. Pracownik Zjednoczenia Przem. Mleczarskiego tow. Arczyński mówił o konieczności usprawnienia pracy tych instytucji, które, jak Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego, spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej i inne mają bezpośredni wpływ na funkcjonowanie gospodarki rolnej. Niemal każdy z dyskutantów wskazywał na nowe zagadnienia i możliwości. I ten fakt — mówienia o sprawach sojuszu robotniczo-chłopskiego, nie jak dotychczas językiem odświętnych ogólników, ale w sposób konkretny i rzeczowy, rozszerzenie zakresu pomocy o nowe dziedziny, to niewątpliwie dorobek dotychczasowej dyskusji miejskich organizacji

partyjnych nad tezami IV Plenum KC.

PRACA POLITYCZNA TO ZADANIE NAJWAŻNIEJSZE

Mimo to — jak szerszą słusznie stwierdził w swym podsumowaniu I sekretarz KM PZPR w Koszalinie tow. Orłowski — niedostatecznie jeszcze rozumieliśmy to, iż najważniejszym odcinkiem naszego oddziaływania na wieś jest praca polityczna. Nie wolno — stwierdził on — pomniejszać znaczenia pomocy technicznej, jakiej udzielają nasze ekipy wsi. Ale jeśli ograniczymy się tylko do tego, to nie spełnimy w pełni swego zadania.

Musimy przykładem i żarliwym słowem agitatora walczyć o wzrost poziomu politycznego mas chłopskich, a przede wszystkim pracować nad umocnieniem organizacji partyjnych na wsi.

Zdarzało się na przykład podczas żniw, że towarzysze przyjeżdżali i bardzo wydajnie pracowali na polach spółdzielczych, podczas gdy sami spółdzielcy tak jak np. w Łąbedzku niezbyt kwapili się do pracy. Towarzysze z ekipy nie zainteresowali się tym, dlaczego tak jest, dlaczego organizacja partyjna nie umie przełamać tej sytuacji, uważali, że wystarczy, jeśli wykonają za spółdzielców „kawał roboty”. A tymczasem umocnienie organizacji partyjnej tak, by umiała rozprawić się z działalnością wroga, zmobilizować członków spółdzielczego kolektywu do pracy, byłoby większą pomocą w uzdrowieniu gospodarki spółdzielczej niż najofiarniejsza nawet, ale ściśle jednostronna pomoc w kampanii żniwnej.

Stąd też wypływa konieczność poważnego wzmocnienia politycznego oddziaływania robotniczych organizacji partyjnych na wieś zarówno poprzez ekipy, jak i poprzez robotników pracujących w zakładach produkcyjnych, a zamieszkujących na wsi.

Ten ostatni odcinek — jak wskazywali towarzysze na plenum — był dotąd zupełnie zaniedbany. A przecież robotnicy ci otoczeni właściwą opieką przez organizację partyjną, mogą stać się najlepszymi — bo mocno ze wsi związanymi agitatorami.

PODSTAWOWY WARUNEK DOBREJ POMOCY

I jeszcze jedna sprawa podniesiona na plenum KM. Towarzysze słusznie wskazywali, że aby udzielać lepszej niż dotąd pomocy organizacjom partyjnym na wsi, trzeba przede wszystkim podnieść poziom pracy partyjnej u siebie.

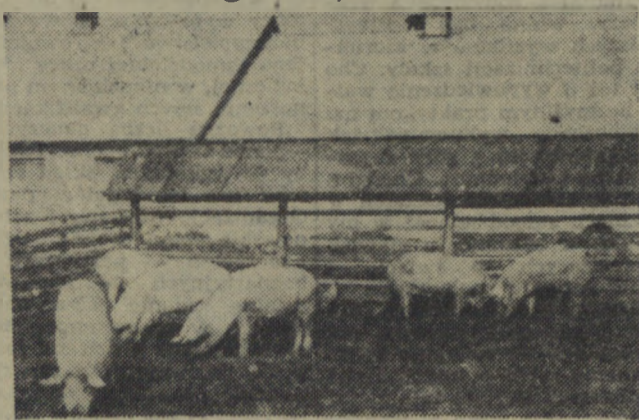
— Czyż byśmy mogli — mówił jeden z towarzyszy — agitować chłopów za wypełnieniem obowiązków wobec państwa, jeśli nie powiemy im równocześnie, że

my, nasz zakład, swoje obowiązki wypełniamy, że plany produkcyjne są realizowane. Czy będziemy mogli u nich dobrze zorganizować pracę partyjną, jeśli u nas nie będzie ona przedstawiała się dobrze?

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak słuszne jest takie postawienie sprawy. I dlatego podstawowym warunkiem polepszenia pracy partyjnych organizacji robotniczych z wiejskimi i udzielania im większej niż dotąd pomocy jest podniesienie poziomu pracy partyjnej w samych organizacjach robotniczych. Tylko dobra, mocna i bojowa organizacja partyjna w zakładzie pracy zapewni właściwą pomoc organizacjom chłopskiej w imię wspólnych zadań i wspólnej sprawy — podniesienia poziomu naszego rolnictwa.

LESŁAW GNOT

Rozwija się hodowla trzody chlewnej naszego województwa



Z każdym rokiem w państwowym gospodarstwach rolnych naszego województwa rozwija się hodowla wysoko gatunkowej trzody chlewnej. Jest to możliwe dzięki stalemu wzrostowi kwalifikacji pracowników oraz rozbudowie nowoczesnych chlewni, tuczarni i warchlakarni.

Na zdjęciu: wybieg dla świń przed nowowytbudowaną chlewnią macierzystą w gospodarstwie PGR Dębogóra w zespole Bonin, pow. Koszalin.

Fot. Z. ROGOWSKI.

Na froncie przewozów jesiennych

Ty 37-17 nie wypadł z planu

W planie pracy parowozu Ty 37-17 było wpisane czarno na białym, że do Szczecinka przyprzejeżdżają pociąg maszynista Bolesława Kolasieńskiego, o godz. 15,03 zakończy pracę i parowóz przejeżdża do Edwardów Barciów, który wyruszy w dalszą drogę do Pity o godz. 17,35.

Te minutowe wyliczenia nie powstały z kryjeli fantazji. Ludzie, którzy układowi plan wyliczyli, że pociąg musi odjechać nie np. o godz. 18, lecz właśnie o 17,35, by zdążyć na połączenie z innym. Kolejarski plan to mistrzom zbudowany mechanizm, w którym wszystko musi być wykonane z zegarmistrzowską dokładnością.

152 minuty na zmianę drużyny to wcale nie dużo. A tyle czasu właśnie — jak wynikało z planu — miał Barć, by przejąć parowóz od Kolasieńskiego. Objeżdżać go, każdą część opukać, pobrać węgiel i wodę, spisać dokument przyjęcia pociągu.

Ala tego dnia Kolasieński zdając parowóz był bardzo zmęczony. W drodze do Szczecinka rozregulował się bowiem naciąg krzyżulcowy panewek.

Drużyny parowozowe mają swoje rzetelne dokładny wykaz, jakie obowiązki należą do nich. Tam mają także wypisane jakie usterek muszą naprawić własnymi siłami, a z jakimi mogą zwrócić się o pomoc do warsztatów.

Naciąg krzyżulcowy panewek powinni wykonać warsztatowcy. Ale odstawił parowóz do warsztatu to znaczy wyrwać go z najlepszym wypadku na kilka godzin z pracy i w rezultacie zalać plan. Dyspozytor musiałby wstawić w miejsce Ty 37-17 inny parowóz, a takiego nie miał.

Jak więc wybrnąć z tej przykłej sytuacji?

W 1952 r. w parowozowni Szczecinek zorganizowano specjalny kurs dla członków drużyn parowozowych. Przedmiotem tego kursu było zapoznanie się z metodami pracy radzieckich kolejarzy. Szerego mówiono tam o robotowaniu sodofosu, metodzie Krywanosowa

polegającej na prowadzeniu cięższych pociągów i o metodzie maszynisty Lunina, który odstawia parowóz do warsztatów tylko do planowych przeglądów technicznych.

Tow. Barć pilnie uczęszczał na wykłady. Słuchając od dłuższego czasu sodofos przekonał się, że jest on bardzo pożyteczny. Nie potrzebuje już co 1500 km odstawić parowozu do płukania kotła. Na kursie poznał nowe metody pracy i jeszcze bardziej zwiększył operatywność parowozu.

Znajomość metod pracy Lunina uzupełniona kilkuletnią własną praktyką, pozwoliła obsłudze Ty 37-17 znaleźć wyjście z trudnej sytuacji.

Narada dwóch załóg parowozu trwała krótko. Od początku roku Ty 37-17 nie miał jeszcze żadnego opóźnienia. Zawsze jeździł według planu. Czy więc tym jednym wypadkiem mają przekreślić cały swój dorobek we współzawodnictwie między drużynami?

Formalnie Kolasieński i jego pomocnik Zdzisław Nieć byli już wolni. Przyjeżdżali pociąg, zakończyli pracę i mogli pójść do domu. Nie uczynili tego jednak. Pozostali, aby wspólnie z Barciem i jego pomocnikiem Bolesławem Guzikiem usunąć uszkodzenia. Nie mogli pozwolić, by parowóz Ty 37-17, przedmiot ich dumy nie wykonał swego zadania. Wysokie poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę i koleżeństwo pozwoliły im przezwyciężyć zmęczenie. O godz. 17,35 dźwięk dał rozkazowi na wyjazd. Podniosło się ramie semafora. Pociąg w kierunku Pity prowadzony przez parowóz Ty 37-17 odszedł planowo.

Tow. Edward Barć pracuje już w Szczecinku 10 lat. 6-ty rok jeździł jako maszynista na Ty 37-17. Przejechał na nim tysiące kilometrów. W tym czasie zdobywał coraz wyższe kwalifikacje zawodowe. Obecnie jest jednym z najlepszych maszynistów Szczecinka.

Tow. Barć jest członkiem partii. Rozumie jakie ciężką na nim obowiązków, a szczególnie teraz, w okresie jesiennych przewozów.

Przed kilkoma dniami miał przyjechać pociąg z Pity. Przetokowi zrobił mu zestaw tak jak przewiduje plan, a mimo to pozostało jeszcze na stacji kilka wagonów.

Przyjeżdż do Barcia dżumy. — Wiem, że do Szczecinka masz pod górę — powiada — ale pozostało mi 250 ton, może weźmiesz?

Maszynista nie jest zobowiązany brać cięższych pociągów niż przewiduje plan, ale Barć wiedział, że jeśli nie weźmie, to wagony te będą stały na stacji przez kilka godzin, robi się załom, ładunek nie dojdzie na szas.

Krótko była odpowiedź Barcia. — Dobra jest — odpowiedział zaświadomy. Ale zdawał sobie sprawę, że przyjął na siebie dużą odpowiedzialność. Teraz musi dokłaśnie sprawdzić zestaw pociągu żeby go nie rozwarł, na trasie musi uważać, by ani na chwilę nie opadło ciśnienie pary.

Przyjął na siebie obowiązek i musi go w pełni wykonać.

Podobnie jak w wielu innych wypadkach wszystko odbyło się planowo.

W tym okresie, podobnie jak co roku, nasi kolejarze zdają trudny egzamin sprawności. Od ich pracy zależy, czy będziemy mieli w piwnicach ziemniaki, węgiel, czy będziemy zoopatrzeni na czas w wiele innych produktów. Od nich w dużej mierze zależy wykonanie planów produkcyjnych przez zakłady przemysłowe.

Załoga szczebineckiego węgla kolejowego przygotowała się do tego egzaminu bardzo dobrze. Począwszy od warsztatowców, wózków których najlepiej spisuje się bratogłowa ślusarzy Stefana Bugaja, a skończywszy na drużynach parowozowych. Wszyscy oni, podobnie jak Edward Barć nie szczędzą wysiłków, by ten egzamin zdać na bardzo dobre. Pomaga im w tym stosowanie metody pracy radzieckich towarzyszy.

WŁADYSŁAW LUCZAK

W całym województwie toczy się dyskusja na temat utworzenia wyższej szkoły rolniczej na Ziemi Koszalińskiej

Jak już informowaliśmy na szych czytelników, sprawa utworzenia wyższej uczelni rolniczej w Koszalinie najżywiej zainteresowała młodzież naszego województwa. Tę zresztą należało się spodziewać, nasza młodzież od dawna bowiem, marzy o takiej uczelni.

Coraz też częściej nadchodzi do redakcji meldunki o zebraniach organizowanych przez kole ZMP w celu omówienia tej sprawy, przedyskutowania możliwości i perspektyw jakie otworzyłyby powstanie wyższej uczelni rolniczej w naszym województwie. Sporo takich zebrań odbyło się już w powiatach człuchowskim i drawskim, w kolobrzeskim i szczebineckim.

Niezależnie od tych zebrań, toczą się dyskusje w tej sprawie w różnych środowiskach i grupach młodzieży, wśród młodych spółdzielców i PGR-owców. Po takich dyskusjach napływa do redakcji wiele listów, w których chłopcy i dziewczęta pragną posłać wykształcenie rolnicze piszą o swoim zainteresowaniu sprawa

wą wyższej uczelni, o swych zamierzeniach na przyszłość, wyrażają gorące poparcie dla tej sprawy.

Niesposób byłoby zamieścić chociażby fragmenty tych wszystkich listów, dlatego też redakcja w miarę możliwości w dalszym ciągu będzie publikowała niektóre tylko ważniejsze, poruszające nowe problemy, wypowiedzi. Cieszy się jednakże każdy list na ten temat, nadesłany do redakcji, interesuje nas każda wypowiedź, stanowi to bowiem jeszcze jedno potwierdzenie słuszności starań o utworzenie wyższej uczelni rolniczej w naszym województwie. Czekamy więc na dalsze listy, dalsze wypowiedzi zarówno młodzieży jak i osób starszych.

A teraz oddajemy głos Medardowi Bulińskiemu — starszemu oborowemu z PGR Poblocie Małe oraz Ludwikowi Łukaszewskiemu — przewodniczącemu spółdzielni produkcyjnej w Białęcinie (pow. Sławno).

Oto co pisze m. in. tow. Buliński:

JESTEM pionierem przy byłym na Ziemi Koszalińskiej wraz z 50-osobową grupą młodzieży. Prawie wszyscy przybyli do Poblocie Małego, do pracy w tułejem PGR pochodzą z Ziemi Krakowskiej. Do niedawna jeszcze pracowaliśmy w kopalniach i hutach, w fabrykach i różnych zakładach przemysłowych.

Zgłosiliśmy się do pracy w rolnictwie na apel ZG ZMP, rozumiemy bowiem jak wielkie zadania stoją przed naszym rolnictwem i swoją pracę chcemy choć w części pomóc w wykonaniu tych zadań. Pragniemy również, aby nasze PGR-y produkowały coraz więcej chleba, mięsa i mleka dla naszych kolegów robotników, dla naszych sióstr i braci uczących się w szkołach, dla naszego wojska stojącego na straży pokoju. Pragniemy również pomóc dobrą pracą naszej wsi w przejściu na torz gospodarki socjalistycznej.

Nie brak nam młodzieńczego zapału, mamy wiele inicjatywy, ale brak nam jeszcze nieśmiały, zasadniczej rzeczy — wiedzy rolniczej. O czywiciele, że w praktyce zdobywamy umiejętności w nowym zawodzie, podnosimy je z dnia na dzień. Pragniemy jednak zdobyć wiedzę rolniczą — w całym tego słowa znaczeniu.

Wielu z nas posiada średnie wykształcenie, wielu tzw. małą maturę. I myślimy bardzo poważnie o dalszych studiach, o studiach z zakresu rolnictwa.

Jako starszy oborowy postanowiłem, że będę jednym z pierwszych spośród tych — skoro już to uczelnia powstanie w naszym województwie — którzy zaślą się na studia zootechniczne. Praca howłem w rolnictwie bardzo mi się podoba, jest ciekawa i posiada dużo tajemnic. Miałem za największym marzeniem — po nacięciu te tajemnice i właśnie coś nowego do dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie. Bardzo pomogłyby mi w tym wyższe studia.

Wielu z nas posiada średnie wykształcenie, wielu tzw. małą maturę. I myślimy bardzo poważnie o dalszych studiach, o studiach z zakresu rolnictwa.

Jako starszy oborowy postanowiłem, że będę jednym z pierwszych spośród tych — skoro już to uczelnia powstanie w naszym województwie — którzy zaślą się na studia zootechniczne. Praca howłem w rolnictwie bardzo mi się podoba, jest ciekawa i posiada dużo tajemnic. Miałem za największym marzeniem — po nacięciu te tajemnice i właśnie coś nowego do dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie. Bardzo pomogłyby mi w tym wyższe studia.

Nie brak nam młodzieńczego zapału, mamy wiele inicjatywy, ale brak nam je-

Wielu z nas posiada średnie wykształcenie, wielu tzw. małą maturę. I myślimy bardzo poważnie o dalszych studiach, o studiach z zakresu rolnictwa.

Jako starszy oborowy postanowiłem, że będę jednym z pierwszych spośród tych — skoro już to uczelnia powstanie w naszym województwie — którzy zaślą się na studia zootechniczne. Praca howłem w rolnictwie bardzo mi się podoba, jest ciekawa i posiada dużo tajemnic. Miałem za największym marzeniem — po nacięciu te tajemnice i właśnie coś nowego do dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie. Bardzo pomogłyby mi w tym wyższe studia.

Wielu z nas posiada średnie wykształcenie, wielu tzw. małą maturę. I myślimy bardzo poważnie o dalszych studiach, o studiach z zakresu rolnictwa.

Jako starszy oborowy postanowiłem, że będę jednym z pierwszych spośród tych — skoro już to uczelnia powstanie w naszym województwie — którzy zaślą się na studia zootechniczne. Praca howłem w rolnictwie bardzo mi się podoba, jest ciekawa i posiada dużo tajemnic. Miałem za największym marzeniem — po nacięciu te tajemnice i właśnie coś nowego do dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie. Bardzo pomogłyby mi w tym wyższe studia.

Wielu z nas posiada średnie wykształcenie, wielu tzw. małą maturę. I myślimy bardzo poważnie o dalszych studiach, o studiach z zakresu rolnictwa.

Jako starszy oborowy postanowiłem, że będę jednym z pierwszych spośród tych — skoro już to uczelnia powstanie w naszym województwie — którzy zaślą się na studia zootechniczne. Praca howłem w rolnictwie bardzo mi się podoba, jest ciekawa i posiada dużo tajemnic. Miałem za największym marzeniem — po nacięciu te tajemnice i właśnie coś nowego do dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie. Bardzo pomogłyby mi w tym wyższe studia.

Wielu z nas posiada średnie wykształcenie, wielu tzw. małą maturę. I myślimy bardzo poważnie o dalszych studiach, o studiach z zakresu rolnictwa.

Jako starszy oborowy postanowiłem, że będę jednym z pierwszych spośród tych — skoro już to uczelnia powstanie w naszym województwie — którzy zaślą się na studia zootechniczne. Praca howłem w rolnictwie bardzo mi się podoba, jest ciekawa i posiada dużo tajemnic. Miałem za największym marzeniem — po nacięciu te tajemnice i właśnie coś nowego do dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie. Bardzo pomogłyby mi w tym wyższe studia.

Wielu z nas posiada średnie wykształcenie, wielu tzw. małą maturę. I myślimy bardzo poważnie o dalszych studiach, o studiach z zakresu rolnictwa.

KRONIKA PARTUJNA

Uwaga słuchacze WUM-L

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy II roku WUM-L:

od godz. 15-19 seminarium z ekonomii politycznej socjalizmu - „Socialistyczne uprzedmiotowienie”.

Uwaga wykładowcy szkolenia partyjnego

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie zawiadamia, że w dniu 27 bm. o godz. 8 w sali Wojew. Ośrodka Szkolenia Partyjnego (gmach KM PZPR) odbędzie się seminarium z wykładami I i II roku szkół politycznych.

Obecność wszystkich wykładowców obowiązkowa.

Nowy asortyment mebli w SFM

21 października br. bracia CHPD w Słupsku odebrali ze Słupskiej Fabryki Mebli pierwszą partię nowych nie produkowanych dotychczas szaf o tak zwanym wysokim połysku.

W bieżącym kwartale fabryka wyprodukuje 600 takich szaf, a w planie 5-letnim meble o wysokim połysku będą stanowiły główny jej asortyment.

Już dziś trwają w fabryce przygotowania załogi do sprzątania tym nowym zadaniem. Zorganizowano pod kierunkiem majstra Chmielewskiego specjalną polerownicę, gdzie 22 pracowników, korzystając z doświadczenia takich fachowców jak Bolesław Toczyński, opanowuje trudną technikę polerowania ręcznego. Jednocześnie załoga walczy o realizację zobowiązań podjętych na apel CRZZ, a mianowicie o wyprodukowanie 150 stołów, 150 szaf i 250 tapczanów. W dniu 20 października na otwartym zebraniu partyjnym stwierdzono, że są wszystkie możliwości wykonania planu roku 1953 już w połowie grudnia i stworzenia w ten sposób podstawy do pomyślnego startu w pierwszym roku 5-letki.

Czytajcie prasę partyjną



TEATR
Bałtycki Teatr Dramatyczny wystawia dziś w Krajence sztukę Moliera pt. „Chory z urojenia”. Początek przedstawienia o godz. 19.30.

KINNO
KOSZALIN. „Nowa Huta” - Trzy starty: seanse o godzinie 14, 18 i 20. WDK - Pola-wskie krabów; godz. 17.30 i 19.30. „Młoda Gwardia” - Zaczubione Melodie; godz. 17 i 19. SŁUPSK - „Polonia” - Błękity kraj. „1 Maj” - Na dworze ks. Torki. BIAŁOGARD - Sól siemi. SZCZECINEK - Mały uciekinier. WALCZ - Zwiadowcy. USTKA - Achtung! Banditen! SŁAWNO - Wól za krakami. DARŁOWO - Dziś wieczór gramy. KOŁOBRZEG - Łut szczęścia. BYTÓW - Pio-

Spacerkiem po nadmorskich uzdrowiskach

SEZON wczasów na naszym wybrzeżu zakończył się. Świadczą o tym opustoszałe plaże i pozostające siewe drzew, po których jeszcze rde tak dawno spacerowali opaleni wczasowicze. Ale domy wczasowe, opuszczone przez wesołą rzeszę ludzi przebywających na urlopiach, nie pogratyły się w martwej ciszy. Żyją swoim własnym, ciekawym i miłym życiem. Mają swoje troski i kłopoty. Posłuchajmy ich.

DOMY MÓWIA...

STARY „Turystyczny” dziadek w Ustroniu Morskim, który rył chory i ma reumatyzm, skarży się na wilgoć, lamając mu jęgg drewniane kości. Zaś śnie wyglądają zielonawe wyrzuty pleśni na jego „ciele”. Nie daleka sąsiadka - willa „Solento” - mówiąc o swoim pracownym życiu wstrząsana jest febrycznym dreszczem spruchniałych desek powstającym przy lada silniejszym powiewie wiatru. Ze zdrowiem „Pomorzanki” również nie jest najlepiej. Wszystkim tym trzem siedzącym domom należy się już emerytura. Wyśłużyły się. A tym czasem wciąż są przeznaczane do eksploatacji, mimo, że nikt z wczasowiczów nie chce w nich mieszkać.

Remontowanie tych domów nie opłaca się, gdyż jak to się popularnie mówi: „gra nie warła świeczki”.

Niewiele więc z nich ma pożytku Fundusz Wczasów. Są one raczej kulą w nogi. Co najwyżej można by tam urządzić domy turystyczne, w których turysty zatrzymywaliby się najwyżej 1-2 dni.

Można by ewentualnie, aż do chwili pełnego wyeksploatowania tych domów, organizować w nich w okresie letnim wczasy niedzielne. Krótki pobyt w takich domach, służących głównie za schronienie przed deszczem, nie wpływałby ujemnie na zdrowie ludzi. Dłuższe natomiast przebywanie wczasowiczów w wilgotnych pomieszczeniach stawia pod znakiem zapytania celowość takich wczasów. Bo przecież przyjeżdża się na nie po zdrowie a nie po reumatyzm.

Dyrekcja Naczelna Funduszu Wczasów Pracowniczych w Warszawie z pewnością zastanowi się nad dalszym losem tych „budynków”.

PRZEDSZKOLE NA WCZASACH

PONIEWAŻ trzy wspomniane wille w Ustroniu Morskim, należące do Dyrekcji Okręgu FWP w Mielnie należałyby wyłączyć z użytku, warto zastanowić się nad możliwością mi uzyskania dodatkowej ilości miejsc w domach wypoczynkowych.

W wyniku reorganizacji - polegającej na zlikwidowaniu 3 administracji i utworzeniu jednego Zarządu Dyrekcji Okręgu FWP w Mielnie uzyskano szereg pokoi.

Są jednak dalsze możliwości

uzyskania pomieszczeń. Uzależnione jest to jednak od Prezydium GRN w Mielnie, do którego należy punkt sanitarny i przedszkole mieszczące się w domu FWP. Zaznaczamy, że istnieje niewykorzystany w pełni tzw. Dom Społeczny (własność Prez. GRN). Konieczna i celowa byłoby, by Prezydium postarało się jeszcze w bieżącym roku umieścić w tym domu przedszkole i ew. punkt sanitarny, uwalniając pokoje FWP.

BIELIDŁO I FARBA NIE RATOWAŁY SITUACJI

DOMY wczasowe w Mielnie, Ustroniu Morskim, Chłtopach i Sarbinowie przestają wyglądać jak stare, przypudrowane i „wypacykowane” kobiety.

Szczęśliwie się stało, że nowo powstały Zarząd Dyrekcji Okręgu FWP nie kontynuuje dawnych tradycji i nie ogranicza się do pomalowania fasad domów wypoczynkowych i położenia któreś tam z rzędu warstwy smoły na połataną dachy. Tegoroczne prace remontowe to nie efekciarstwo a rzetelny wysiłek, świadczący o gospodarskim podejściu zarządu do opieki nad nieruchomościami FWP.

Jak nas poinformował dyrektor produkcji i eksploatacji - Stanisław Buderawski,

Człowi reprezentanci postępu technicznego spotkają się na naradzie

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych i Wojewódzki Oddział Naczelnej Organizacji Technicznej w Koszalinie organizują w dniu 27 października br. o godz. 10.30 w Słupsku (Dom Kolejarza ul. Bohaterów Stalingradu - róg Wojska Polskiego) Wojewódzką Radę Postępu Technicznego. Tematem obrad będzie zagadnienie: „Rozwój racjonalizacji i wprowadzenia nowych metod pracy w przemyśle i rolnictwie. W sprawie udziału wybitni racjonalizatorzy i robotnicy stosujący nowe metody pracy, produkujący wynalazki i technicy, którzy posiadają dorobek w zakresie postępu technicznego, pracy w klubach TR oraz w Brygadach Inżynierów-robotniczych.

Na naradzie odbędą się wręczenia dyplomów honorowych i nagród rzeczowych dla najlepszych racjonalizatorów i pracowników inżynierów-robotniczych.

wyremontowano już wszystkie dachy domów wczasowych we wspomnianych przez nas 4 miejscowościach, a w najbliższym czasie przystąpi się do adaptacji pomieszczeń kuchennych oraz instalacji umywalni w większości domów. Następnie przewiduje się odświeżenie wnętrza.

NARESZCIE CIEPŁO KAPIELE

PROWADZONE są również prace nad skanalizowaniem domów przy Al. 1 Maja w Mielnie. W związku z tym w najbliższym sezonie czynne będą nareszcie ciepłe kąpiele. Jak powszechnie wiadomo, prace przy urządzaniu kąpielni ciągną się od 1952 roku. I choć w tegorocznym sezonie letnim były one już gotowe, nie można było, niestety, z nich korzystać, gdyż nie pomysłano o takim „drobiazgu” jak zapewnienie odpływu brudnej wody z kąpieliska. Zakładana obecnie kanalizacja rozwiąże ten problem.

TYSIĄCE ZŁOTYCH W... STUDNIACH

PARADOKSALNIE wprost brzmi twierdzenie, że nad morzem brak wody. Ale, nie da się zaprzeczyć, że zdrowej wodzie do picia na naszym wybrzeżu nie ma w dostatecznej ilości. Dlatego też Dyrekcja Okręgu FWP inwestuje wierceń studni. Trzy studnie założono już w Ustroniu Morskim. Obecnie znajduje się w trakcie wiercenia studnia w Mielnie. Poza tym jeszcze w br. przewiduje się oddanie do użytku dalszych studni w Ustroniu i Mielnie, a w 1956 roku w Sarbinowie.

GŁOS MAJĄ MEBLE

NA złościenie naszych wędrowców po wybrzeżu posłuchajmy jeszcze „co piszczy” tym razem nie w trawie a w domach wczasowych pod ległymi Zarządowi Dyrekcji Okręgu FWP w Mielnie. Głos oddajemy meblom zepsutym, okaleczonym, przeznaczonym do naprawy, ale nie zawsze naprawianym. Załóżmy one, że warsztaty nie są dostatecznie wyposażone w narzędzia, nie posiadają wystarczającej obsługi itp.

Powstałe pytanie, czy w takich warunkach istnieją możliwości dokonywania remontu wszystkich uszkodzonych mebli? Czy część z nich nie zostaje zbyt pochopnie przeznaczona na... opał?

Sądymy, że Dyrekcja zajęła się zorganizowaniem dobrych warsztatów naprawczych, co w efekcie przyczyni się do przedłużenia żywotności mebli w podległych domach FWP.

BARBARA FIDELSKA

Pracownicy »Barki« na wykopkach

Panujące od kilku dni na Bałtyku sztormy spowodowały przerwanie połowów ryb. Kierownictwo PPIUR „Barka” skierowało więc prawie 100 osób spośród załogi do pomocy przy wykopkach ziemniaków w gospodarstwie Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego w Świelubiu.

W ciągu trzech dni wykopano tam 13 ha ziemniaków. Pozostałe 17 ha zostanie wykopane w najbliższych dniach.

W wykopkach biorą udział pracownicy wszystkich działów. Codziennie wyjeżdżają inne grupy pracowników, którzy postanowili w ciągu 8 dni wykopać ziemniaki z całych 30 hektarów.

Czas produkować sieci dorszowe a surowca brak

W bazach rybołówstwa mor-

skiego rozpoczęły się już przygotowania do sezonu dorszowego. Najwięcej pracy mają sieciarnie, które muszą przygotować odpowiednią ilość sieci dorszowych.

Niestety, przygotowania nie mogą ruszyć pełną parą z powodu braku odpowiedniego surowca. Morska Centrala Zaopatrzenia obiecuje przysłać potrzebny surowiec dopiero w końcu kwartału. Jest to stanowczo za późno i może spowodować duże trudności przy produkcji sieci, tym bardziej, że sieciarnia musi mieć pewien okres czasu na wypróbowanie nowych modeli.

Towarzysze z MCZ winni skorygować plany zaopatrzenia i już w najbliższych dniach dostarczyć sieciarniom potrzebny surowiec.

W odpowiedzi na apel CRZZ

Spółdzielnie pracy przedterminowo realizują zadania produkcyjne

Niektóre spółdzielnie pracy naszego województwa w odpowiedzi na apel CRZZ przedterminowo realizują zadania produkcyjne ostatniego roku planu 6-letniego. Na pierwsze miejsce wysunęła się Robotnicza Spółdzielnia Pracy Ozdób Choinkowych w Koszalinie, która już w dniu 13 bm. wykonała całkowicie zadania planu rocznego. Do końca bieżącego roku spółdzielnia ta da ponadto nową produkcję wartości 510 tys. złotych. Spółdzielnia Pracy „Bytowianka” w Bytowie wykonała

zadania roczne w dniu 18 bm., realizując je w 106,4 proc.

Poza wymienionymi spółdzielni, plan roczny wykonały spółdzielnie: „Radioelektrotechnika” w Słupsku, „Odzież” w Świdwie, Spółdzielnia Lekarsko-Dentystyczna w Koszalinie oraz Spółdzielnia Konserwacyjno-Remontowa „Pekółki” w Kołobrzegu.

Meldunki o przedterminowym wykonaniu planu rocznego świadczą, że wiele załóg spółdzielni pracy naszego województwa do brzo rozumie apel CRZZ.

Piętnujemy spekulantów

Kozak i jego kumotrzy

Henryk Kozak z gromady Trzebin w powiecie waleckim, uważał siebie za biednego. Jeszcze w wrześniu złożył podanie do Prezydium MRN w Człopie, o przedłużenie mu terminu dostawy żywności do 1956 roku, ponieważ obecnie nie ma żadnych możliwości, nie ma świń, nie stać go na to na 7-hektarowym gospodarstwie. Prezydium MRN załatwiło jego prośbę przychylnie. Przeciwnie Kozak tak przekonywał, tak zaklinał się, że mówi prawdę.

Alle gdyby tak Prezydium MRN w Człopie, bardziej wnikliwie zbadano podanie Kozaka, to dowiedziałoby się, że...

Kozak tucznika miał. Tylko jak każdy spekulant, kombinował, jakby go ubić i na tym zarobić. I w końcu wykombinował. Wiedział mianowicie, że jemu, który nie wykonał obowiązkowych dostaw żywności, zezwolenia na ubój nie wydadzą. Ale od czego są kumotrzy? Kozak poszedł do bezrolnego Jana Majewskiego, wyłudził mu o co chodzi i... zawarto przynajmniej. Majewski za namową Kozaka poszedł do pełnomocnika skupu i kontraktacji Gawełkiego, nakłamał mu, że ma własnego świnia i chce go so-

bie zabić. Pozwolenie na ubój otrzymał.

Alle Kozak chciał mieć zapewnione wszystkie furtki i dlatego opił jeszcze sprawę z referentem CUS Stanisławem Mazurkiem i na stepnego dnia wysłał do niego znów Majewskiego po drugie zezwolenie na ubój. Referent CUS, wiedząc, że tucznik jest właścicielem Kozaka, wydał zezwolenie na nazwisko Majewskiego. Nie na tym jednak koniec kumoterskich machinacji.

Po uboju wezwano tzw. oglądacza mięsa niejakiego Liputa, który też dobrze wiedział, że tucznik był własnością Kozaka. Alle jak tu robić Kozakowi watęty, skoro otrzymało się 10-kilogramową szynkę za... 100 złotych? Za taką ceną można nawet nie pobrać obowiązkowej opłaty w wysokości 12 złotych. Za „obejście” mięsa wystarczyło więc dodatkowo 2 kilogramy rąbanki. Tak od serca, po kumotersku.

I wszystko to udałoby się, gdyby w kumoterskie stosunki nie wdały się organy MO w Walczu. Dziś kumotrzy z Kozakiem na czele oczekują na zasłużoną karę.

(2)

O G Ł O S Z E N I A

PRACOWNICY POSZUKIWANI

5 PIEKARZY wykwalifikowanych zaangażuje od zaraz Państwowa Spółdzielnia Spożywców w Koszalinie. Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować do Sekcji Kadr. K-397-0

INŻYNIERA lub TECHNIKA z długoletnią praktyką na stanowisku DYREKTORA TECHNICZNEGO oraz KIEROWNIKA Działu Planowania i GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast Zakład Instalacyjno-Montażowy PGR Koszalin. Warunki płatności w/g Układu Zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia ZIM PGR Koszalin, ul. Morska 48. K-408-0

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP Nr 56 poz. 310 z 1945 r.) decyzyją z dnia 5. X. 1955 r. Nr SA-A-II-1-9/40/55 zmieniło ob. K l u s k a Mirosławowi nazwisko z K l u s k a na KORZEWSKI. P-276-1

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG RÓŻNYCH

„UNIWERSALNA”

w Słupsku, Al. Popławskiego Nr 3 tel. 26-73

podaje do wiadomości, że posiada na składzie:

3 spawarki elektr. transformatorowe pierwszorzędnej jakości oraz silniki elektryczne 22 kw i 11 kw

Zamówienia należy kierować pod wyżej podany adres. K-401-0

A P T E C Z K I

pierwszej pomocy

Zestawy uzupełniające

do apteczek dla wszelkich zakładów pracy i szkół dostarczają Wojewódzkie Hurtownie Farmaceutyczne lub bezpośrednio:

Farmaceutyczna Spółdzielnia Pracy „ESPEFA”

KRAKÓW, UL. WIEŁOPOLE 3, — TELEFON 504-46 K-411-1



Pe rannych mgłach, w ciągu dnia będzie nadal ciemno. Miejscami wystąpią deszcze. Temperatura wahać się będzie od 5 stopni nocą do 9 stopni C dnem. Wiatry zmienne, południe wo-zachodnie, skracające na północno-zachodnie wiały będą z sryb kością 3-5 m na sekundę.

S P O R T

Szwendrowski pokonał mistrza świata

Angielscy żużlowcy wspaniałą jazdą i niezwykle miłą postawą podbili serca ponad 30 tysięcy widzów zebranych w niedzielę 23 bm. na stadionie Budowlanych w stolicy. Spotkanie Manchester — Warszawa zakończyło się drugim w Polsce sukcesem gości 66:42. Największą ilość — 26 pkt., zdobył mistrz świata Craven wspólnie z Wrightem. Pozostałe pary angielskie wywalczyły po 20 pkt. Asem drużyny polskiej był Szwendrowski, który w 12 wyścigach pokonał mistrza świata. Wygrał on 4 wyścigi, dwukrotnie nie był drugi, a w parze z Kupczyńskim (0 pkt.) i następnie z Frachem (3 pkt.) zdobył 19 pkt. Reprezentacja Warszawy, mimo

slabej formy Kupczyńskiego (0 pkt.) i Krzesińskiego (1 pkt.), spisała się wyjątkowo dobrze, nawiązując niemal równorzędna walkę z doskonałymi zawodnikami Manchesteru. Na 13 wyścigów Polacy wygrali 3, a w 4 uzyskali wynik remisowy. O poziomie spotkania wie le mówi fakt, że zwycięzcy 9 wyścigów osiągnęli czas poniżej 1.20,0 tj. blisko rekordu toru Szweda Nilssona — 1.17,5.

W ligach koszykówki

Druga kolejka spotkań I-ligowych zespołów koszykówki mężczyzn przyniosła 23 bm. porażkę obrońcy tytułu mistrzowskiego poznańskiemu Kolejarzowi z Włókniarzem Łódź 56:58 (23:33). Pozostałe wyniki: Sparta Łódź — Kolejarz Poznań 45:71 (33:38). Sparta Gdańsk — Gwardia Gdańsk 60:40 (28:19). Polonia Warszawa — AZS PW Warszawa 63:62 (19:39). AZS Toruń — Wisła Kraków 52:46 (29:33). W tabeli prowadzenie objął koszykarze AZS Politechniki Warszawskiej, którzy w rozegranych do tej pory trzech spotkaniach nie ponieśli porażki.

Sobotnie i niedzielne spotkania ligowych drużyn koszykówki kobiet przyniosły rezultaty: CWKS Kraków — AZS AWF Warszawa 54:73 (22:39). Wisła Kraków — Polonia Warszawa 47:70 (20:35). Włókniarz Łódź — Gwardia Poznań 41:42 (22:24). Sparta Warszawa — Sparta Gdańsk 66:50 (38:33). CWKS Kraków — Polonia Warszawa 60:57 (38:30). Wisła Kraków — AZS AWF Warszawa 54:96 (24:53). Włókniarz Łódź — Kolejarz Poznań 53:51 (22:23). Gwardia Warszawa — Sparta Gdańsk 65:73 (32:36). W tabeli prowadzi trzykrotny mistrz Polski — AZS AWF przed Spartą Gdańsk i Spartą Warszawa.

Deszcz rekordów strzeleckich

Rozegrane ostatnio na strzelnicy koszańskiej II Wojewódzkie Mistrzostwa Strzeleckie zgromadziły na starcie dwa zespoły LZS oraz po jednym Gwardii i LPZ. Zawody stały na wysokim poziomie, czego dowodem jest ustanowienie 13 nowych rekordów naszego województwa.

Wśród kobiet, o zaszczytnie tytuły walczyły trzy zawodniczki: Turowska, Rosiak i Tyrko. Z walki tej zwycięsko wyszła dwukrotna mistrzyni Zrzeszenia LZS — Turowska, która aż 4 razy wpisała się na listę mistrzów. Tyrko zdobyła dwa tytuły i uzyskała połowiczny rewanż w bicie rekordów. Podobnie jak Turowska poprawiła ona dwa rekordy województwa. W konkurencji seniorów walka była bodajże jeszcze bardziej zaciekła. Po raz pierwszy ani jednemu zawodnikowi nie udało się zagarnąć dwóch tytułów.

Na koszańskich ringach

Jeden mecz się udał, ale w drugim znowu walkower

Wbrew przewidywaniom, nie wiedzie się tegorocznym rozgrywkom o mistrzostwo pięciarskiej klasy A naszego województwa. Zapowiadająca się na pretenzenta do tytułu mistrza — Sparta Koszalin oddała już dwa punkty bez walki; nie może skompletować pełnej dziesiątki darów ski Kolejarz. I w ostatnią niedzielę rybacy oddali punkty walkowerem. Tym razem WKS-owi 234.

II liga piłkarska

Przodownikiem II ligi piłkarskiej została ponownie drużyna Budowlanych Opole, która po konale warszawski Marymont — 1:0 (1:0). Dotychczasowy przodownik Górnik Zabrze pauzował, ponieważ jego mecz z CWKS Bydgoszcz podobnie jak spotkanie Naprzód Lipiny — Górnik Wałbrzych zostało przełożone na inny termin. Dużą niespodzianką była porażka na własnym boisku krakowskiego CWKS ze Stalą Gdańsk — 1:3 (0:1).

A oto wyniki pozostałych spotkań: AKS Chorzów — Gwardia Kielce — 2:0 (0:0); Szombierki — Tarnovia — 2:0 (0:0); Polonia Leszno — Cracovia — 0:0.

TABELA	
Bud. Opole	36:10 51:24
Górnik Zabrze	35:9 53:11
CWKS Bydgoszcz	29:15 40:22
CWKS Kraków	27:19 51:30
Cracovia	25:21 34:25
Stal Gdańsk	22:24 30:21
Naprzód Lipiny	21:23 24:23
Marymont	21:25 23:37
Górnik Wałb.	20:24 29:38
Szombierki	19:27 30:32
AKS Chorzów	19:27 27:41
Gwardia Kielce	17:29 20:41
Polonia Leszno	14:32 17:37
Tarnovia	13:33 13:50

Z lekkoatletycznych mistrzostw Polski

Pierwszy dzień bez rewelacji

Pierwsze po wojnie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski odbyły się w 1945 roku w Łodzi. Po dziesięciu latach 600 najlepszych polskich lekkoatletów i lekkoatletek stanęło ponownie na stadionie Włókniarza na starcie XXXI Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski.

Pierwszy dzień mistrzostw przyniósł dwie niespodzianki w biegach krótkich. Na 100 m najszybszym polskim biegaczem okazał się Foik z CWKS, który mimo słabego startu, do skonałe finiszując wyprzedził Kiszkę o jedną dziesiątą sekundy.

Druga niespodzianka, to porażka Bugały w biegu na 110 m ppł. z Kotlińskim (Start). Obaj uzyskali b. dobre rezultaty — 14,8 (wynik równy rekordowi Polski, który należy do Bugały).

Wyrównaną klasę wykazali skoczkowie w dal. Czterech zawodników przekroczyło 7 m. Najrówniej skakał Iwański mając wszystkie skoki ponad 7 m. Grabowski był wyjątkowo niedysponowany i za jął dopiero trzecie miejsce za Iwańskim i Kropidłowskim.

Bieg na 5 km odbył się bez udziału Chromika, który startować będzie na dystansie 10 km. Początkowo wydawało się, że Krzyszkowiakowi może zagrozić Zimny z LZS. Na

800 m przed metą Krzyszkowiak wzmocnił tempo, oderwał się od swego rywala i du blując na ostatniej prostej ma ruderów przerwał taśmę w niezłym czasie — 14.18,0.

Warto nadmienić, że aż dziesięciu biegaczy uzyskało rezultaty poniżej 15 min. Janusz Sidło zrewanżował się Walczakowi za zeszłoroczną porażkę w Łodzi, dystansując swego rywala o prawie 5 m. Niezłe wyniki uzyskali maratońscy, natomiast słabo wypadł skok wzwyż mężczyzn.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw:

KOBIECY — dysk: 1. Dmowska (Start) — 41.19, 2. Sankowska (Kolejarz) — 41.34, 3. Lorencki (AZS) — 41.13.

100 m: 1. Kusonówna (AZS) — 11,9, 2. Rychter (Bud.) — 12,2, 3. Minieka (Bud.) — 12,4.

MĘŻCZYŹNI — 100 m: 1. Foik (CWKS) — 10,7, 2. Kiszka (Unia) — 10,8, 3. Baranowski (Gw.) — 10,9.

Oszczep: 1. Sidło (Sp.) — 78,42, 2. Walczak (Kol.) — 73,70, 3. Radziwonowicz (Sp.) — 70,40.

Skok w dal: 1. Iwański (CWKS) — 7,32, 2. Kropidłowski (Sp.) — 7,36, 3. Grabowski (Górniki) — 7,23. 5000 m: 1. Krzyszkowiak (CWKS) — 14.18,0, 2. Zimny (LZS) — 14.29,2, 3. Graj (CWKS) — 14.39,4.

O puchar Europy

Piątym ćwierćfinalistą piłkarskiego Pucharu Europy jest zespół węgierski Veroes Lobogo (Budapeszt), który pokonał w meczu rewanżowym wielokrotnego mistrza Belgii Anderlecht — 4:1 (1:1). Pierwsze spotkanie między tymi drużynami zakończyło się także zwycięstwem Węgrów (3:3). Do ćwierćfinałów, poza zespołem węgierskim, zakwalifikowały się: Partyzant Belgrad, Real Madryt, Hibernian Edynburg oraz Djurgarden Sztokholm.

Pierwsze punkty koszykarzy

Koszykarze klasy A naszego województwa rozegrali w ub. niedzielę pierwszą kolejkę spotkań mistrzowskich.

Mecze wykazały wyrównaną pozycję większości drużyn. Widzimy też małe różnice w ilości strzelonych koszy. Jest to zapowiedzią dalszych wyrównanych i zaciekłych walk koszykarzy.

Po tej niedzielnej prowadzenie w tabeli objęła Sparta Wałcz, która

Udany start hokeistów Warszawy

W niedzielę rozegrano na warszawskim sztucznej lodowisku pierwsze w bieżącym sezonie międzynarodowe spotkanie w hokeju na lodzie. Reprezentacja Warszawy spotkała się z zespołem czeskosłowackich lotników Kridla Vlasti. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli hokeiści polscy — 7:3 (3:1, 1:2, 3:0).

O wejście do II ligi

W niedzielę rozegrano trzecią kolejkę spotkań o wejście do II ligi piłkarskiej. W grupie I Gedania Gdańsk pokonała dotychczasowego przodownika Bzurę Chodaków — 3:2 (2:0) i zajęła pozycję lidera. W drugim meczu LZS Podlesie pokonał Spartę Luban — 3:1 (0:1).

W grupie drugiej uzyskano dwa wyniki remisowe: Włókniarz Pabianice — Beskid Andrychów 1:1 (1:1) oraz Stal Mielec — Warta Poznań 1:1 (0:1).

Pierwsze miejsce w dalszym ciągu zajmują: Warta Poznań i Włókniarz Pabianice mając jednakową ilość punktów i jedną

kolejną szansę na bramkę.

W grupie drugiej uzyskano dwa wyniki remisowe: Włókniarz Pabianice — Beskid Andrychów 1:1 (1:1) oraz Stal Mielec — Warta Poznań 1:1 (0:1).

Pierwsze miejsce w dalszym ciągu zajmują: Warta Poznań i Włókniarz Pabianice mając jednakową ilość punktów i jedną

kolejną szansę na bramkę.

Iharos bije rekord świata na 5000 m!

Na mistrzostwach lekkoatletycznych Węgier doskonale biegacz węgierski Iharos pobili rekord świata w biegu na 5000 m. Iharos uzyskał 13.40,6 poprawiając poprzedni rekord ustanowiony przez biegacza radzieckiego Kuca 18 września br. w Belgradzie o 6,2 sek.

I liga

CWKS Warszawa	23:15	40:18
Stal Sosnowiec	22:16	21:12
Gw. Warszawa	22:16	34:25
Garbarnia Kraków	22:18	23:18
Lachia Gdańsk	21:19	18:14
Włókniarz Łódź	21:19	27:23
Wisła Kraków	20:18	24:23
Ruch Chorzów	18:18	23:24
Kolejarz Poznań	17:23	20:29
Polonia Bytom	16:24	22:33
Gwardia Bydgoszcz	15:23	15:24
Górniki Radlin	15:23	19:37

Turniej szachowy kobiet w Moskwie

Na międzynarodowym turnieju najlepszych szachetek świata w Moskwie rozgrywano partie 14 rundy.

Reprezentantka Polski — Holuj przegrała z Keller-Hermann (NRD). W dogrywkach odczołowanych partii Corasco de Budinic (Chile) bez wznowienia gry uznała się za pokonaną w spotkaniu z Holuj.

W tabeli turnieju prowadzi Borisenko (ZSRR) — 10,5, przed Volpert (ZSRR) — 10 pkt.

Znamy już mistrza klasy A

Po przedostatniej kolejce rozgrywek piłkarskich odbytych w ub. niedzielę znamy już mistrza klasy A. Został nim dotychczasowy lider — Gropicki LZS, po zwycięstwie 2:0 nad słupskim Kolejarzem. Mimo, że LZS Grapice ma do rozegrania jeszcze jeden mecz, już nikt nie może mu odebrać awansu do III ligi.

Wynik ten jest zaskoczeniem dla wielu miłośników piłkarstwa, gdyż wszyscy liczyli na pewne zwycięstwo Kolejarza. Nieoczekiwana porażka słupskiego wykluczyła ich szanse w walce o drugie miejsce, o które ubiega się również Drawa. Powinna ona utrzymać swą przewagę punktową nad Kolejarzem, gdyż ostatni jej mecz w najbliższą niedzielę w Połczynie, wzbogaci ją o dalsze dwa punkty.

Pozostałe zespoły od miejsca 4 do 10 nie zmieniały pozycji do końca rozgrywek. Straciły one już praktycznie możliwości zbliżenia się do czołowej trójki.

W dole tabeli zdecydowanym outsiderem jest złotowska Sparta i nikt nie powstrzyma jej marszu do niższej klasy.

Poważnie zagrożone są spadkiem drużyny Sparty z Połczyna i Koszalina. Odniosły one zwycięstwa i sprawa stała w martwym punkcie. Która z tych drużyn podzieli los ze Spartą Złotów dowiemy się w następnej i zarazem ostatniej kolejce spotkań.

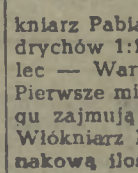
Po ub. niedzielnej tabelka klasy A wygląda następująco: LZS Grapice 33:9 63:23; Drawa 30:12 52:28; Kol. Słupsk 28:14 58:31; Bałtyk 26:16 51:44; Kol. Szczecinek 25:17 48:47.

Porażka siatkarki AWF w Pradze

W ostatnim dniu turnieju akademickich drużyn siatkówki mężczyzn AZS AWF przegrał ze Sławia Praga 2:3 (15:12, 15:13, 7:15, 3:15, 11:15).

W drugim meczu Młodost Zagrzeb wygrała z Sławia Bukareszt 3:0 (18:16, 15:13, 15:5).

Tak więc w turnieju zwyciężyła Sławia Praga przed AZS AWF Warszawa, Młodost Zagrzeb i Sławia Bukareszt.



Zdobycie ODZNAKĘ S P O !